

Nazwisko **BRZESKA**

Imiona **EWA**

Pseudonim

Z domu **SZUGAJEW**

Data urodzenia **22-04-1946** Miejscowość, kraj **Włochy**

Data śmierci **10-07-2010** Miejscowość, kraj **Londyn, Anglia**

Lat życia

Adres cmentarza **Spopielona w Mortlake Crematorium**

Źródła: **Dz. Polski, Londyn, 14/15/16/-7-2010 ; Tydzień Polski, Londyn, 18-7-2010**

EWĄ KRYSZYŃNA BRZEŚKA
 Wierna córka Polski i polskiej emigracji,
 Błyszczący płomień zgaszony przedwcześnie.
 Msza św. żałobna zostanie odprawiona w środę
 21 lipca 2010 r. o godz. 11.00 rano w kościele
 św. Andrzeja Boboli, 1 Leysfield Rd, W12 9JF,
 po czym nastąpi spójenie w Mortlake
 Crematorium.
 Ewa, żegnamy Cię z głębokim smutkiem
 Rodzina w Anglii i w Polsce oraz Przyjaciele
 Zamiat kwiatów prosimy o dary na POSK

10 lipca 2010 r. odeszła na wieczną wartę
 Z wielkim smutkiem zawiadamiamy, że
 16.7.10



S.P.

EWĄ BRZEŚKA
 Długoletnia i oddana działaczka POSK,
 Członkini Zarządu, Rady i Przewodnicząca,
 gorąca patriotka oddana sprawie polskiej na
 emigracji.
 Z wielkim smutkiem żegnają
 Koleżankę wielkiego serca
 Członkowie władz i Sekretariat POSK
 CZĘŚĆ JEJ PAMIĘCI !
 Urodzona 22 kwietnia 1946 r. we Włoszech
 Zmarła 10 lipca 2010 r. w Londynie



S.P.

EWĄ BRZEŚKA
 Cześć Jej Pamięci
 Powiernicy Polskiej Fundacji Kulturalnej
 i Zespół Redakcyjny „Dziennika Polskiego”
 Polskie środowisko poniosło niepowetowaną stratę
 z wielkim żalem żegnamy
 16.7.10



S.P.

D.P. 14. 7. 10

W dniu 10 lipca 2010 r. odeszła



EWA BRZESKA

Wybitna działaczka społeczna,

W latach 1991 - 2001 zasiadała we władzach
Zjednoczenia Polskiego w Wielkiej Brytanii
jako sekretarz i wiceprezes.

W latach 2005 - 2008 sekretarz,
a w latach 2008 - 2010

Przewodnicząca Zarządu

Polskiego Ośrodka Społeczno - Kulturalnego,

Założycielka organizacji Polskie Pokolenia

Powojenne,

Szczera patriotka, otwarta na wyzwania i potrzeby
kolejnych pokoleń Polaków w Wielkiej Brytanii

Kondolencje rodzinie

i przyjaciółom Zmarłej składa

Ambasador Rzeczypospolitej Polskiej

w Zjednoczonym Królestwie Wielkiej Brytanii i

Irlandii Północnej

Barbara Tuge-Erecińska

D.P. 15. 7. 10

Z wielkim smutkiem zawiadamiamy, że

10 lipca 2010 r. odeszła na wieczną wartę



EWA KRYSTYNA BRZESKA

Wierna córka Polski i polskiej emigracji,

Błyszczący płomień zgaszony przedwcześnie.

Msza św. żałobna zostanie odprawiona w środę
21 lipca 2010 r. o godz. 11.00 rano w kościele
św. Andrzeja Boboli, 1 Leysfield Rd, W12 9JE,
po czym nastąpi spopielenie w Mortlake
Crematorium.

Ewa, żegnamy Cię z głębokim smutkiem

Rodzina w Anglii i w Polsce oraz Przyjaciele

Zamiast kwiatów prosimy o dary na POSK

D.P. 16. 7. 10



EWA BRZESKA

Zasłużona działaczka Zjednoczenia Polskiego,
wieloletni Członek Zarządu oraz Prezydium ZP,
wiceprezes i sekretarz generalny
w latach 1991-1995, niestrudzona i niezastąpiona
animatorka życia społecznego i kulturalnego
w polskim środowisku emigracyjnym,

Pozostawiła po sobie wiele ciepłych wspomnień.

Żegnamy Ją z wielkim żalem

Prezydium, Zarząd oraz

Rada Zjednoczenia Polskiego

Śp hm. Ewa BRZESKA

11.4.1946 - 10.7.2010



Ewa urodziła się 22 kwietnia 1946r. w Porto San Giorgio w Italii – „w drodze”, jak często mówiła – córka Adama i Janiny Szugajew. Ojciec był pułkownikiem saperów. W Anglii była uczennicą szkoły internatowej w Pitsford Hall koło Northampton, prowadzonej przez SS.Nazaretanki. Tam mając lat siedem zaczęła swą karierę harcerską wstępując do gromady zuchowej. Jeździła na kolonie zuchowe do Lilford; w wieku lat 11 została harcerką. Później w Manchester założyła samodzielny zastęp harcerek przy hufcu harcerzy „Gdynia”; a gdy rodzina przeniosła się do Londynu prowadziła kolejno gromadę zuchów „Biedronki”, drużynę „Wisła” i w końcu londyński hufiec harcerek „Bałtyk”.

„Była przykładem siły wiary w to, co się robi. Przeżyła wiele nieprzyjemności, ale postępowała w zgodzie ze sobą.. Miała wizję, wiedziała, że pewne rzeczy można zrobić inaczej; może była nawet lekko rebeliantką? Zawsze miałam do niej zaufanie. Zbliżała do siebie ludzi

swoim ciepłem. Mówiła do nas: Przecież to jest twoja służba Polsce. Jako hufcowa miała niesamowitą zryw, energię i siłę perswazji; nie można jej było odmówić. Po prostu mi powiedziała:- ty musisz wziąć teraz hufiec” – wspomina jej następczyni, jako hufcowa „Bałtyku”, obecnie przewodnicząca ZHPpgK, hm. Teresa Ciecierska. A hm Monika Skowrońska, późniejsza współpracowniczka w Radzie POSK'u mówi:- *„Zawsze miała ten sam styl. Jako hufcowa nie wtrącała się do pracy drużyn. Owszem – wymagała sprawozdań z pracy, obecności na Radzie hufca, ale poza tym miałyśmy wolną rękę”.*

Zawodowo pracowała z młodzieżą, - w latach 1971-74 jako nauczycielka biologii na Bahamach, potem w Londynie uczyła dzieci „specjalnej troski” – wytrwała w tym trudnym zawodzie do emerytury.

W jej całym życiu przewija się wątek pracy dla innych. Tak była wychowana i nie rozumiała innego podejścia do życia. Przy pracy zawodowej i obowiązkach harcerskich znajdowała czas na udział w Medical Aid for Poland, SPK, Zjednoczenie Polskie i innych organizacjach. Męża, Kazika Brzeskiego, poznała też we wspólnej pracy społecznej. Gromadzili koło siebie grono młodych ludzi, szukających swego miejsca w emigracyjnym świecie, zdominowanym przez starsze pokolenie.

Pierwszym większym osiągnięciem tej grupy była organizacja „Polskie Pokolenia Powojenne”, która zgromadziła ludzi wykształconych w systemie angielskim; z osiągnięciami w życiu zawodowym i chęcią służenia sprawie polskiej.

Potem przyszła kolej na folklor. Ewa nigdy nie należała do żadnego z zespołów tanecznych, lecz doceniała ich rolę w utrzymaniu polskości naszej młodzieży. Wraz z mężem zorganizowali pierwszy festiwal polskiego folkloru, który stał się doroczną imprezą i zaowocował połączeniem licznych zespołów istniejących na terenie WB w Federację Polskich Zespołów Folklorystycznych.

Po śmierci męża Ewa zaangażowała się w prace Polskiego Ośrodka Kulturalnego (POSK). Gdy została wybrana Przewodniczącą Rady POSK'u miała już za sobą staż w Komisji Kulturalno-Oświatowej i w Zarządzie; wiedziała dokładnie co chciała przeprowadzić i zabrała się do tego z wielkim zapałem. Nie zważając na protesty, założyła grupę matek z dziećmi „Jaś i Małgosia”; wciągała do pracy przedstawicieli nowo przybywającej Polonii.

Na pogrzebie żegnał ją obecny prezes, Olgierd Lalko. Powiedział:- *„10 maja 2008 Emeline Pankhurst- gdzieś w zaświatach – uśmiechnęła się z zadowoleniem... Walne Zebranie POSK'u po raz pierwszy w swojej historii wybrało prezesem kobietę. Do tej nowej dla siebie funkcji Ewa przystąpiła ze starą zasadą – służenia innym, nie myślenia o sobie. Kiedy zwołała spotkanie otwarte, aby usłyszeć, jak społeczeństwo widzi przyszłość POSK'u, była wielce zawiedziona i rozzaczowana wypowiedziami;- „a co POSK robi dla mnie?”. Cechowała ją wielka energia i zapał, który wkładała do wszystkiego, co robiła w życiu. Jak gdyby wiedziała podświadomie, że musi zdążyć wszystko zrobić, bo może nie wystarczy czasu. Nie wystarczyło. Nagły nawrót poważnej choroby zmusił ją do przerwania pracy.*

. Ewo! Będzie nam Ciebie brakowało, ale nie zapomnimy Twego uśmiechu i Twego ciepłego serca”

Zebrała D.P.

Zebrała D.P.

Eulogia
Eulogy

Ostatnie Pożegnanie
Final Commendation

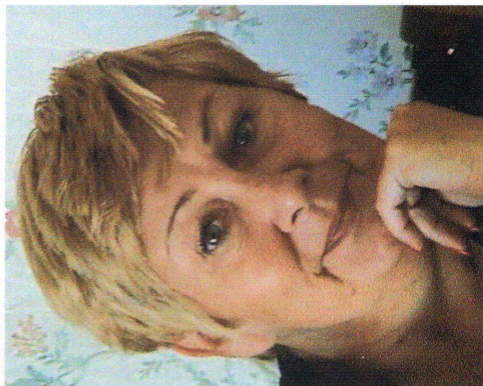
Wyprawadzenie
Recessional Music

Somewhere Over the Rainbow (H Arlen +
EY Harburg)

Étude no. 3 'Tristesse' (Chopin)

Celebrant
Organist + mezzo-soprano

Ks Marek Reczek
Iwona Januszajtis



EWA KRYSTYNA BRZESKA

1946 – 2010

Przebieg Ceremoni

Order of Service

Wstęp Entrance	Polonaise in A Minor (Ogiński)	Drugie Czytanie Second Reading	List św Pawła do Rzymian 14:7-9 St Paul's letter to the Romans 14:7-9
Przywitanie Welcome		Alleluia	
Wspomnienie Tribute		Ewangelia Gospel	Według św Jana 14: 1-6 John 14:1-6
Czytanie Reading	Poem - 'Warning' (Jenny Joseph)	Homilia Homily	
Akt Pokuty Penitentiary Rites		Modlitwy Powszechne Bidding Prayers	
Pierwsze Czytanie First Reading	Księga Eklezjastesa 3:1-11 Ecclesiastes 3:1-11	Ofiarowanie	Czarna Madonna (J Bauer + M Kononowicz) The Black Madonna
Hymn	Amazing Grace (John Newton)	Offertory	
	Amazing grace How sweet the sound That saved a wretch like me I once was lost, but now am found Was blind, but now can see	Ojciec Nasz The Lord's Prayer	
	Yea, when this flesh and heart shall fail And mortal life shall cease I shall possess, within the veil A life of joy and peace	Komunia Święta Holy Communion	Ty wznosisz mnie (B Graham + R Lovland) You raise me up
	When we've been there ten thousand years Bright shining as the sun We've no less days to sing God's praise Than when we'd first begun	Hymn	Pie Jesu (A Lloyd Webber)
		Modlitwa Harcerska Scouting Prayer	
			O panie Boże, Ojciec Nasz W opiece swej nas miej Harcerskich serc Ty drgnienia znasz Nam pomóc zawsze chciej Wszak Ciebie i Ojczyznę Miłując chcemy żyć Harcerskim prawom w życia dniach Wiernymi zawsze być

Swoją sześćdziesiątkę zorganizowała w Łowiczance, w sposób bardzo dla siebie charakterystyczny, to jest mieszając wszystkich ze wszystkimi. Były to osoby, które przewinęły się przez całe jej życie, z każdego etapu, w którym się znalazła. Teraz spotkają się ponownie. 10 lipca odeszła Ewa Brzeska, z domu Szugajew.

Współtworzyła tak wiele przedsięwzięć. Ci, którzy brali w nich udział, mówią o niej tym samym językiem, wspominają ją bardzo podobnie.

Nie mam rozkazów Ewy!

To było dla niej typowe. Dowiedziała się, że na Brentford powstają mieszkania, nad samą rzeką. W jednej chwili, pewnej soboty wsiadła do samochodu, pojechała zobaczyć i za dwa, trzy dni: kupiła mieszkanie. Potem sama je sobie stworzyła i pokochała, szczególnie za ten widok na rzekę. Zlikwidowała stary dom, sklep Medialu był w siódmym niebie, tyle dostał od niej rzeczy. Była stanowcza. Jak coś postanowiła, od razu brała się za realizację. Potrafiła ściąć korzenie i zaciąć swoje życie od nowa. Nowe mieszkanie połączyła z odejściem z pracy na wcześniejszą emeryturę, po czym wyprawiła wielkie uroczyny w Łowiczance. – Zawsze miała ten sam styl. Kiedy pracowała w harenstwie, nie wtrącała się do życia drużyn. Oczywiście chciała, żeby były przygotowa-



Ewa Brzeska podczas jednego z harenckich wieczorów

ELŻBIETA SOBOLEWSKA

Ewa była rebeliantką

– Miała niesamowitą zryw i energię. Nie można jej było odmówić. W pewnym momencie

stron, powstała koncepcja „Polskich Pokoleń Powojennych” – mówi Krzysztof de Berg z Instytutu Polskiego i Muzeum im. gen. Sikorskiego. – Z pomocą SPK i rządu, zorganizowaliśmy zjazd w Fen-ton, pomagali harcerze i star-sze pokolenie, to był rok 1987. Prosił mi SPK, aby przysłali na swoich delegatów ze strony młodzieży i rzeczywście przy-jechali ze wszystkich kół SKP. Może to dzisiaj dziwnie brzmi, ale chodziło nam o działalność na rzecz Polski. Tymi katego-riami myśleliśmy, utrzymywania polskości i odzyskania niepod-ległości kraju. Ewa bardzo wie-rzyła w pracę do wykonania na emigracji i bardzo łączyła ludzi. Była dobrym mostem między młodszy, a starszym pokoleniem – wspomina Krzysztof de Berg. Z „Polskich Pokoleń Powojennych” wyłonił się pierwszy festiwal polskiego folkloru w Wielkiej Brytanii, który był dziełem Ewy i Kazika Brzeskich.

Barbara Klimas-Sawyer, prezes Federacji Polskich Ze-

stacji, zawsze walczyć o to, w co się wierzy. Ona taka była. Wyszła za mąż za człowieka, który też całe życie był społecznikiem, pracował w Zrzeszeniu Studentów i Medical Aid for Poland Fund. Praca społeczna ich łączyła – wspomina Krzysztof de Berg. – Na pewno była odważna, niczego się nie bała. Takich ludzi, jak ona, się krytykuje, ale jej to nie hamowało, nawet wtedy, kiedy było jej przykro. Była przykładem wiary w to, co się robi. Przeżyła wiele nieprzyjemności, ale po-stępowała w zgodzie ze sobą i była inspirująca. Mówiła do nas „Przecież to jest twoja służba Polsce”. Kiedy były jakieś trud-ności z dziewczętami, mówiła im bez ceregieli o co chodzi i patrzyła zawsze prosto w oczy, jakby przez ciebie. Zawsze mia-łam do niej zaufanie. Zbliżała do siebie ludzi swoim ciepłem, wierzyło się jej. Miała wizję, wi-działa że pewne rzeczy można zrobić inaczej, może była nawet lekko rebeliantką? – zastanawia się głośno harcmistrz Teresa Ciecierska.

Przebiła męską hegemo-nię w POSK-u. Działo tam zawsze dużo kobiet, były wice-przewodniczącymi, ale nigdy nie zajęły pozycji prezesa orga-nizacji. Ewa podjęła wyzwanie. Bez względu na kłótnie uwagi, rozkłębiła wspólnie z polskimi psycholożkami co sobotnie, polskie przedszkole w parku Ravenscourt obok POSK-u. Jak mówi Monika Skowron-ska, każdy mógł jej ciosać kolki na głowie i tak przeprowadziła

spółów Folklorystycznych w Wielkiej Brytanii: – W 1992 roku oboje zwrócili się do ze-

ten sam styl. Kiedy pracowała w harcerstwie, nie wtrącała się do życia drużyn. Oczywiście chciała, żeby były przygotowane sprawozdania, wymagała obecności na radzie hufca, ale poza tym miałyśmy wolną rękę. W dokumentach z tamtego czasu nie mogę znaleźć ani jednego jej rozkazu, więc chyba nie była taka przychylna ich wydawaniu. Mam rozkazy komendantów chorągwi, poszczególnych drużynowych, mam swoje rozkazy, ale nie mam rozkazów Ewy! – mówi Monika Skowrońska, harcerka z nieistniejącej już drużyny „Wilga” hufca „Bałtyk”, który przez pięć lat pozostawał pod opieką Ewy (1975-1980). Po-tem razem pracowały na rzecz POSK-u.

– Wiadomo było w pewnym momencie, że musi kan-dydować na przewodniczącą organizacji. Wszystko prze-myślała wcześniej, więc kiedy rozpoczęła już swoją preze-surę, miała już plan gry, wie-działa, jak musi postępować, aby dać sobie radę. Doszła do wniosku, że będzie otwarta i każdemu da szansę. Na swojej pierwszej radzie przemówiła w ten właśnie sposób, że opi-nia każdego z nas jest dla niej bardzo ważna, że nie chce by rada szła swoją drogą, a pre-zes swoją, że będzie otwarta i porozmawia z każdym, kto ze-che rozmawiać... wysłuchano tego ze zdziwieniem, niektó-ry myśleli, że coś jej strzeliło do głowy. Nie wymagała by każdy ruch poddawany był jej aprobacie, dawała ludziom wolność i swobodę w działa-niu. Niektórzy byli kompletnie zaszokowani, przyzwyczajeni działać „od kreski do kreski”. I taka była również jako na-sza hufcowa: nie narzucała – mówi Skowrońska.



Ewa Brzeska

Z domu Szugajew urodziła się we Włoszech, w Porto San Giorgio, gdzie stacjonował Drugi Korpus. Zawodo-wo związana była z trudną młodością, po uzyskaniu specjalnych kwalifikacji, pracowała z dziećmi z tzw. „learning difficulties”. Harcerka, doszła do stopnia instruktorskiego, na którym zakończyła swoją pracę w harcerstwie, w latach 1975-1980 prowadziła „Bałtyk”, najstarszy hufiec działający poza granicami Polski. Zaangażowana w prace Zjednoczenia Polskich Medical Aid for Poland Fund, Stowarzyszenia Polskich Kombatantów. Współzałożycielka organizacji Polskie Pokolenia Powojenne. Wraz z mężem, Kazimierzem Brzeskim, byli bardzo zaangażowani na rzecz promocji polskiego folkloru w Wielkiej Brytanii, zorganizowali pierwszy festiwal polskiego folkloru w Leamington Spa. Ostatnim etapem jej społecznej działalności była praca na rzecz POSK-u. Była pierwszą kobietą, która została wybrana na przewodniczącą organizacji. Kiedy zachorowała na raka, zdecydowała o rezygnacji z pełnienia tej funkcji, postanowiła walczyć z choro-bą. Wydawało się, że jej się udało, że wyzdrowiała. Nagle choroba powróciła. Zmarła 10 lipca 2010 roku.

– Miała niesamowitą zryw i energię. Nie można jej było od-mówić. W pewnym momencie po prostu mi powiedziała: ty musisz wziąć teraz hufiec. I po-wiedziała to tak, jakby nikogo innego nie było. Byłam wystra-szona pełnieniem takiej funkcji. Była to wtedy największy hufiec żeński w Wielkiej Brytanii, sie-demset osób, w bardzo różnym wieku – wspomina rok 1980 harcmistrz Teresa Ciecierska, dzisiaj przewodnicząca ZHP, wtedy zastąpiła Ewę Brzeską na czele „Bałtyku”.

„Polskie Pokolenia Powojenne” i folklor

To była druga połowa lat 80. – Ewa była wtedy przy SPK, a ja przy „Zamku”. Ona wcześniej związana z har-cerstwem, ja w przeszłości z YMCA. Nie znaliśmy się, ale jak się okazało, mieliśmy po-dobne idee. Otóż stare poko-lenie miało sieć komunikacyj-ną w całej Wielkiej Brytanii, zawsze ktoś kogoś znał, był w tym samym pułku, albo dywi-zi, kogoś wspólnego zawsze się znalazło. Młodsze pokole-nie, czyli my, tego nie mieli-smy. Łączyło nas harcerstwo, ale oprócz tego młodzież nie miała specjalnie kontaktu, utrzymywała go raczej regio-nalnie, po miastach. Myślałem z profesorem Szczepanikiem (Edward Szczepanik, ostatni premier Rządu Polskiego na Uchodźstwie – red.), co zro-bić, aby młodsze pokolenie się poznało. To samo mówiła w SPK Ewa. Połączył nas Stefan Soboniewski. I stąd wyszedł ten pomysł. Dołączył Roman Sławiński, Adam Ostoja Osta-szewski, zaczęliśmy patrzeć z rozmaitych perspektyw, znaj-dować kontakty z różnych

społół Folklorystycznych w Wielkiej Brytanii: – W 1992 roku oboje się wrócili się do ze-społów londyńskich z sugestią przygotowania festiwalu pol-skiego folkloru. Zainspirowali nas wszystkich. Działając z ramienia PPP, zorganizowali pożyczkę i włożywszy również swoje środki finansowe, zor-ganizowali to wielkie przed-siężenie. Przede wszystkim uważali, że pierwszy festiwal nie może odbyć się w Londy-nie. Przecież Polacy są rozrzu-ceni po całej Wielkiej Bryta-nii. Festiwal miał zjednoczyć wszystkie polskie zespoły folklorystyczne i miał odbyć się w miejscu, który pozwoli stworzyć poczucie wspólnoty, aby ośrodki poza Londynem nie czuły się pokrzywdzone. Federacja Polskich Zespołów Folklorystycznych w Wielkiej Brytanii zawdzięcza w dużej mierze swoje istnienie Ewie Brzeskiej. Była naszą wielką siłą i symbolicznym przywód-cą. Niezależna od jakiego-kolwiek zespołu. Objeli nasz wspólnie z Kazimierzem jednako-wą miłością i dumą dla wszyst-kich. Po śmierci męża, Ewa kontynuowała swoją pracę. W 2001 roku wybrano ją prezeską naszej federacji, była nią cztery lata. Potem spotykaliśmy ją na wszystkich naszych festiwalach i nawet na ostatnim, w 2009 roku w Birmingham, pomimo słabego zdrowia, też była.

Rebelianika

W którymś momencie Ewa przyjęła oficjalnie polskie obywatelstwo. Urodziła się po wojnie, tam gdzie stacjonował Drugi Korpus, w Porto San Giorgio we Włoszech. – Jej ojciec był pułkownikiem sape-rów, z domu wyniosła zasadę, by mimo kłopotów i niełatwych

Ravenscourt obok POSK-u. Jak mówi Monika Skowrońska, każdy mógł jej cieszać kolki na głowie i tak przeprowadzała swój plan. Nieprzychylny głos nie mógł zmienić jej zamiarów. Zrobić przykrość, zasmucić – owszem – ale nie zmusić, aby sobie odpuszcila. Kiedy zorga-nizowała w POSK-u otwarte spotkanie dla wszystkich, któ-ry mają na temat przyszłości ośrodka coś do powiedzenia, zawiadła się. Przyszło niewielu ludzi. – I bardzo rozczarowała ich. Odpowiedź: a co POSK robi dla mnie? To był dla niej niespotykany argument, wbrew jej regułom myślenia, wychowawania, postępowania – mówi Monika Skowrońska.

W 2009 roku podczas walnego zebrania członków POSK-u, Ewa Brzeska zrezygnowała z pełnienia funkcji przewodni-czącej organizacji. Powiedzia-ła, jak zawsze otwarcie, że jest ciężko chora i całą swoją ener-gię musi poświęcić zwalczaniu choroby, aby móc wrócić. – To walne zebranie było czymś, co dodało mi siły i szalenie pomo-gło. Wydarzyło się coś dla mnie cudownego, ludzie okazali mi tyle ciepła, tyle wsparcia i wia-ry, dostawałam piękne kwiaty, trzykrotnie owacje, odpiewa-no „Sto lat”, było to olbrzymie, bardzo mi w tamtej chwili po-trzebne, wsparcie – mówiła mi w styczniu tego roku. Są ludzie, którym nie jest dane się zesta-wiać. Oddychają w przedziw-nym i nagłym momencie, kiedy znaliśmy ich tylko z twórczej, energicznej strony. Tylko taki mi ich zapamiętały. Może to jest zawsze dla nas sygnał, by-smy zabrali się za te naprawdę ważne rzeczy, przed którymi się ociągamy? □

Fot. Archiwum
Moniki Skowrońskiej